

GAZETA LWOWSKA.

Nr. 76.

2. lipca 1839.

Wtorek

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. (Powrót Ich CMości.) — Z Tryjestu. — *Zagraniczne:* Hiszpania: Wiadomości z teatru wojny. — Anglija: Rozprawy parlamentu. — Zgromadzenie dykalistów w sprawie powszechnego głosowania. — Francyja: Proces spiskowych przed sądem parów. — Szczegóły ze sprawozdania pana Merillhou. — Niemcy: Dalsza podróż Wiel. Księcia Rossyjskiego. — Rozprawy Stanów hanowerskich. — Rossyja: Rodzina Cesarska z niebezpieczeństwa życia ocalona. — Turcyja: Wypłynienie floty. — Sultan ma się lepiej. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Berlin. — Handel Rossyi z Brodami r. 1838. — (Dodatek nadzwyczajny.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Najjaśniejsi Państwo Cesarz i Cesarzowa wrócili dnia 24. czerwca, z Swój podróży do Węgier, w najpożądalszém zdrowiu, i wysiedli w c. k. letnim pałacu Schönbrunn.

— Z Tryjestu d. 19. czerwca. —

ICMość Arcyksiażę Fryderyk w końcu czerwca obejmie komendę korwety wojennej *Karolina*, odbędzie sześćtygodniową podróż z Wenecyi do Rorku i Aten i przez Tryjest powróci.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Allgemeine Zeitung zawiera następujące wiadomości od korespondenta swojego z Madrytu pod dniem 8. czerwca: «Karliści w prowincjach biskajskich upamiętali się znowu po swych dawnych klęskach. Maroto przyszedł do zdrowia, wzmacnia armię swoją i punkty, które już miał opuścić, to jest: Guriezo, Balmasedę i Arcyniege. Zdaje się chcieć w górach Arrygoriyagi, które już r. 1837 służyły mu za teatr wojny, prowadzić oddzielnemi partyjami walkę obrończą, przez obsaczenie armii krystynistowskiej. — Przywrócenie linii z Ordunny do Bilbao nie jest więcéj tak łatwém, jak było przed czternastu dniami. Espartero będzie musiał zapewne odstąpić od swojego planu, zbierania nowych wawrzynów w Aragonii. — Cabrera wykonywa w powyższej prowincyi system barbarzyński, to jest mieszkańców onych miejsc wszystkich, gdzie krystyniści wprawdzie mają, zmusza do wychodźstwa, jeżeli nie chcą być wytepieni ogniem i mieczem. Bilka tysięcy mieszkańców z rzeczami swojemi na plecach lub w powózkach, opuściło już Alcantiz, Alba-

latę i Montalban. Karliści są w spokojném posiadaniu salin przed Tortozą i kopalń ołowiu przeoratu Tarragony, z kąd wysyłają wyprawy do Katalonii. — W Galicyi widocznie prawie mnożą się powstańcy, przybierają wojskową postawę i biją się z wojskiem; niedawno jednak klęskę ponieśli. — Jenerałowie Amor i Amarillas opuścili armię centralną; cieszą się tam z ich odjazdu i życzą sobie, ażeby jeszcze Aznar udał się za nimi. — Dywizyja Parry zastłania gościniec z Madrytu do Saragossy, lecz dotąd nie mieśzała się do boju z nieprzyjacielem, który w Sacedonie i w innych miejscach prowincyi Guadalaxy grasuje. Mówią tu znowu powszechnie o nadejściu armii francuzkiej, lecz zapewne moderatyci rozszerzają tę wieści, dla utłumienia więcéj jeszcze ducha publicznego. — Espartero wyniesionym został do godności granda z tytułem *Ducque de la Victoria*, a Leon z tytułem hrabi Belaskoainu. — Maroto z Don Carlosem, Villarealem i Egują zjechał się w Zornozie. Don Carlos do Durangi powrócił. — Dowiadujemy się dnia 8. wieczorem, że Cabrera z wszelkiém wojskiem swoim i sześciu ciężkiemi działami powtórnie na Montalban uderzył. Jenerał Ayerbe przygotowywał się do wyruszenia dnia 5go z Lecery, dla dania pomocy temu miejsu. Ma przy sobie 11 batalionów piechoty i 1000 ludzi kawalerji. Może do walki przyjdzie.»

W Madrycie gwardyja narodowa objęła strażę, ponieważ wojsko do prowincyi Guadalaxy wyruszyło, gdzie Polo i Marconnel z dywizyjami swojemi grasują.

Donoszą z Saragossy, że w Lerydzie (w Katalonii) spisek odkryto, w skutek którego miało być to miejsce karlistom poddane. Część gwardji narodowej należała do tego spisku.

Gaceta de Madrid z dnia 11. czerwca mieści depeszę kapitana jeneralnego Galicyi z dnia 5go wspomnionego miesiąca, w skutek której tamtejszych karlistów pod dowódcami: Freijo, Souto de Remesan i mnichem Saturninem pobić miano.

Pisma francuzkie donoszą z Barcelony: W skutek wiadomości o złożeniu kapitana jeneralnego, barona van der Meer, tak lubionego od spokojnych obywateli, powstało tutaj wielkie wzburzenie. Dnia 6go czerwca wysłano do Majorki jeńców karlistowskich, którzy przy wszystkich podobnych przypadkach doznają najprzód wściekłości pospółstwa.

Według listów z Bajonny z d. 13. czerwca, Don Carlos przebywał d. 10. zawsze jeszcze w Durango; Epartero nie wyszedł z Ordunny, a Maroto ciągle Llodio zajmował. Diego Leon, który na czele 14,000 koło Puente-la-Reyna stoi, nie wykonywa żadnego poruszenia, z któregoby o dalszych planach jego wnioskować można. — Elio (karlistowski komendant jeneralny Nawarry) stoi na czatach z wojskiem swoim w Maneru.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Dnia 10. czerwca odbyło się w mieście fabrycznym Glasgowie nakazane przez konwent narodowy zgromadzenie radykalistów, na korzyść powszechnego prawa głosowania. Od świtu bandy muzyczne przeciągały po mieście. Na placu zgromadzenia zatknięto mnóstwo chorągwi, a między temi dwie czarne: jedną z trupią głową i kośćmi trupimi, mającą napis: »Śmierć tyranom!« Drugą z ręką, która puginałem mierzy, z napisem: »Do tegoż zmusić nas chcecie?« Radzca gminy Meir przewodniczył. Narady zaczęto odśpiewaniem kilku wierszy 94go psalmu (którego pierwszy wiersz brzmi jak następuje: »Boże mścicielu, Boże mścicielu przybywaj! Powstań sędzio świata; odpląć to dumnym, na co oni zasłużyli!«). Powzięte rezolucyje wyrażają postanowienie zgromadzenia dotąd nie spocząć, dopokąd prawo powszechnego głosowania nie zostanie ustawą krajową; odebrać pieniądze z kas oszczędności, skoro nakaże to parlament narodowy; przy wszystkich wyborach parlamentowych głosować za charytostowskimi kandydatami i t. p. W zgromadzeniu tém miało udział 80 do 100,000 osób.

Na posiedzeniu izby lordów dnia 10go czerwca margrabia Londonderry wspomniał o wyrażeniu się O Connella, którego wpływ na ministrów z owym porównywał, jakie poskromiciel zwierząt, Van Amburgh, nad lwem swoim wywiera. O'Connell bowiem oświadczył, jak wiadomo, na publicznym zgromadzeniu w Dublinie, że gdyby torysowie przyszli do stępu rządu, toby

Królowa ani sześć tygodni nie żyła; jęj puhar byłby z pewnością w tym zamiarze zatruty. Jestto najniebezpieczniejsza, najniegodziwsza i najhaniebniejsza potwarz. Na témże posiedzeniu ów zacny mąż (O'Connell) rzekł jeszcze, że margrabia Normanby usiłuje lorda Melbourne z urzędu wyprzeć. »Boże!« krzyknął margrabia Londonderry »jakby mnie to cieszyło widzieć rząd taki. Gdy zacny lord ma chęć odstąpić berła zacnemu margrabi, niech to uczyni, a kraj obaczy wkrótce, czy taki nędzny związek, nędzny pod względem polityki i wpływu, będzie mógł się utrzymać.« Margrabia Normanby oświadczył na to margrabi Londonderry, że nie myśli bynajmniej robić mu tej przyjemności i obejmować stępu rządu.

Margrabia Londonderry wyraził się obraźliwie na powyższym posiedzeniu nie tylko o panu O'Connell, lecz i o panu Grattan, za tegoż również w Dublinie mianą mowę. Ostatni z tego powodu napisał do margrabię, wzywając go, ażeby się usprawiedliwił. Gdy margrabia niedostatecznie to uczynił, wyzwano się na pistolety dnia 13go czerwca. P. Grattan chybił, poczem lord Londonderry w powietrze pistolet wystrzelił. Na tém się spór ten zakończył.

Francyja.

Depesza telegraficzna donosi, że okręty liniowe *Trident* i *Généreux* d. 14go czerwca z Tułonu do Lewantu odplynęły.

Francuzki sprawujący interesa na dworze turyńskim, p. Emanuel de Grouchy, umarł po krótkiej słabości. Z tego powodu margrabia de Rumigny odjechał d. 15go czerwca na swoje poselską posiadłość do Turynu.

W rozpoczętej przed sądem parów d. 11. czerwca sprawie spiskowych, którzy w dniach 12 i 13go maja publiczne wniesili zaburzenie, zażądano, ażeby 19 obżalowanych, między którymi czterech zbiegło, umieszczono w stanie oskarżenia. Następujący zostają w więzieniu: Barbés, adwokat, ranny; Rondil, czeladnik od parasolnika; Mialon, wyrobnik, 56 lat mający, który dawniej odbył już ściśle więzienie (*Reclusion*); Philipet; Detrade, stolarz, ranny; Guilbert, 37 lat mający, garbarz; Longuet, komisant handlowy; Bonnet; Nouguez; Martin, 49 lat mający, robotnik kartonów, ranny; Walsh; Lebarzic; Austen; Dugas. Barbés i Rondil są szczególnie obciążeni winą z powodu uderzenia na strażnię przy pałacu sprawiedliwości, gdzie Barbés porucznika Drouineau, właśnie gdy ten parlamentował, zdradziecko zastrzelił. Innych obżalowanych ujęto lub z bronią w ręku, lub zeznano o nich, że na wojsko strzelali. Większa część wypiera się wszystkiego; niektórzy

rzy twierdzą, że ich zmuszono ująć broń i przyłączyć się do powstańców. Komisya wniosła, ażeby ich wszystkich umieścić w stanie oskarżenia, za targnienie się na bezpieczeństwo państwa, a oprócz tego szczególnie Barbésa za rozmyslny mord, popełniony na poruczniku Drouineau, i obżalowanego Mialon, za takąż samę zbrodnię, popełnioną na wachmistrzu Jonas z gwardyi municypalnej. Prokurator generalny, Frank Carré, podał w tym duchu ułożone rekwizytoryjum, w którym usiłuje to mianowicie dowiedzieć, że sprawa powyższych piętnastu obżalowanych, na mocy księgi ustaw o karném postępowaniu, może według zdania prokuratora generalnego lub prezydenta sądu, być odłączoną od sprawy reszty obżalowanych, co także ze szczególnymi okolicznościami spisku jest zgodnóm, ileż że chodzi o zbrodnię, wynikię wprawdzie z ogólnej idei, ale które osobno wykonane, pod względem pojedynczych obżalowanych osobne tworzą obwinienia. Sąd parów odłożył rozstrzygnięcie swoje do następnego posiedzenia.

Oprócz wspomnianych już piętnastu uczestników w powstaniu z d. 12go i 13go maja, sąd parów na posiedzeniu swoim z d. 12go czerwca, umieścił jeszcze w stanie oskarżenia obżalowanych: Marescal, Gregoire i Tiernay. Przeciwn następującym czterem zbiegłym, wytoczono w kontumacyi zaskarzenie, to jest przeciw adwokatowi Blanqui, Marcinowi Bernard, pp. Meillard i Doy. Blanqui już przez Pepina w zeznaniach, jakie tenże przed śmiercią uczynił, skreślony był jako główny członek tajnych stowarzyszeń. Zdaje się że on i Barbés byli na czele całego powstania. Znaleziano u niego formularze na przyjmowanie nowych członków; przyjmowany znał jedynie tego, który go przyjmował i tego, który go przedstawiał. Blanqui rozdał broń, każdej kohorcie stanowisko wyznaczył, wymienił sklepy z bronią, które zrabowanemi być miały i dawał na to baczość, ażeby na każdym zrabowanym już sklepie wyraz kręda: »Rozbrojony« napisano, iżby następnie przybyli na zdobywaniu go nie tracili czasu.

Ze sprawozdania pana Merilhou, złożonego sądowi parów o powstaniu paryżkiem z d. 12go i 13go maja, wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły: Pierwsze tajne towarzystwo miało tytuł »Towarzystwa praw człowieka.« Zniszczono je r. 1834. Resztki utworzyły nowe stowarzyszenie, mianujące się *Société des familles*. Z tego powstała *Société des saisons*. Towarzystwa te im mniej miały szczęścia, tém złośliwszemi stawały się w swych uroszczeniach, tém groźniej występowały na przeciw swoim zwycięzcom; już roku 1834 odrzucono konstitu-

cyję z r. 1792 jako chymere, która byłaby ich partyję wszelkiego kredytu pozbawiła. R. 1839 posuniono się dalej jeszcze, niż to r. 1793. uczynić chciano. Władza państwa miała być poręczoną rękóm klas ludu, które nic nie mają, bo u takich tyłko jest cnota! Postanowiono *maximum*, za które majątek obywatela państwa posunąć się nie był powinien. Przyłączono do aktów procesowych odezwę Barbésa, w której on między innymi tak się wyraził: »Ludu, nie miej litości: zabierz się do walki; ugodź w samo serce twych oprawców!« W wypadkach z d. 12. maja buntownicy okazali się godnymi jego uczniami: ów zacny mąż, który posterunkiem przy pałacu sprawiedliwości dowodził, został skrytobójczo zamordowany, ponieważ krwi współobywateli swoich przelęwać nie chciał. Na placu *St. Jean* jeden z tych siepaczów umierającemu żołnierzowi toporem roztrzaskał głowę; gdyby byli obywatele nie wdali się, cały posterunek, który się poddał, byłby był został w pień wyciętym. I tożto są owi cnotliwi, których ręce są jedynie dosyć czystemi do kierowania sterem państwa! Ludzie ci nazywają swoich dowódców »wiosną«. Towarzystwo »pór roku« składa się z oddziałów po siedm ludzi i z jednego szefa, który się nieszczęśliwą mianuje; oddział taki nazywa się tygodniem. Cztery tygodnie składają miesiąc. Przewodnik miesiąca ma tytuł: *Lipiec*. Trzy miesiące zostają pod dowództwem wiosny, a »cztery pory roku« formują armiję, którą *Agent revolutionnaire* dowodzi. *Société des saisons* składa się z trzech lat: Barbés po między dowódcami jest wiosną! Ludzie ci postanowili już rząd tymczasowy, którego imieniem odczytano powstańcom odezwę na stopniach *Hotelu de ville*; po między ich członkami spstrzegamy (podsuwane zawsze) imię *Voyer d'Argeuona*. —

Dnia 15. czerwca wyszedł w Paryżu pierwszy numer nowego pisma, które wydaje były redaktor dziennika *de Francfort*, Charles Durand. Nazywa się *le Capitole Français*. Redaktor uskarża się w niém, że inne dzienniki wystawiały go to jako narzędzie Rossyi, to jako przekupionego od ministeryjum pisarza. Z pierwszego numeru nie można jeszcze wiedzieć dokładnie dążności tego nowego pisma.

Deputowani opuszczają Paryż nie biorąc nawet do wyjazdu pozwolenia, a jeżeli zbiegostwo to tak dłużej potrwa, to grozi niebezpieczeństwem, że izba w końcu nawet nad budżetem nie będzie mogła się naradzać. Prezydent przeto na posiedzeniu d. 17go czerwca widział się raz jeszcze spowodowanym do oświadczenia, że odtąd tyłko w nagłych przypadkach da pozwolenie do

wyjazdu. Na początku posiedzenia tego nie było czasu długi dostatecznej liczby deputowanych, przeto nie zaraz rozpoczętém być mogło. W ciągu posiedzenia przyjęto 205 głosami przeciw 38 wniosek do ustawy, którym dane zezwolenie na założenie kolei żelaznej z Lille do Dunkierki na prośbę przedsiębiorcy cofnięto. Z powodu dalszego wniosku do ustawy o założeniu dwóch gościńców w Korsyce, wspomniano o mianowaniu pana Legrand dyrektorem jeneralnym lasów. Minister robót publicznych, p. Dufaure, zrobił uwagę, że mianowanie to nie stało się bynajmniej przez wzgląd, lecz że pana Legrand uważa za najzdadniejszego na ten urząd. Ten ostatni wniosek do ustawy 196 głosami przeciw 72 przyjęto.

Niemcy.

Wielki-Książę Następca Rossyjski odjechał d. 17go czerwca z częścią dworu z Frankfortu do Kissingi, gdzie dwa dni zabawić zamysła. Późnalsi we Frankforcie kawalerowie z jego swity zabięrali się wyjechać dnia 18. i w Gotha zjadą się z Cesarzewiczem. Z tamąd pójdzie dalsza podróż przez Berlin i Szczecin, gdzie Wielki-Książę na okręt wsiądzie. (Według wiadomości ze Szczecina, zawiął tamże dnia 14. czerwca ces. rossyjski statek parowy *Izora*, który odwiedzie Cesarzewicza do Swinemünden, dokąd przybył już wojenny okręt parowy *Bogatir*, przeznaczony odwiedzić Wielkiego-Księcia Następce do Państw rossyjskich.)

Gazeta hanowerska pod d. 10. czerwca, o dotychczasowych rozprawach izby drugiej na dzień 28go maja zwołanego powszechnego zgromadzenia Stanów, zawiera co następuje:

»Izba druga, z powodu opóźnionego przybycia i choroby kilku członków, dopiero na dniu 6. czerwca sprawy swoje rozpocząć mogła; jakoż na poprzednich posiedzeniach prócz złożenia przysięgi przez kilku nowych członków, odczytania niektórych listów królewskich dotyczących się budżetu i innych przedmiotów skarbu, tudzież prócz odebrania kilku do relacji jeneralnego syndyka przedłożonych podań, nic ważnego nie przedsięwzięto.

D. 6. czerwca usunięto dotychczasową przeszkodę, która na początku obrad się pokazała, a przeto po zagajeniu formalnego posiedzenia podano:

1.) Dwa różne, jednakże co do istoty w tém zgadzające się wnioski: »By prosił Króla, aby w zamiarze dobrowolnego połączenia się pod względem sprawy konstytucyjnej, któreto dobrowolne połączenie się jako nieodzownie potrzebném i w najwyższym stopniu pożądaném się okazu-

je, znowu przedłożył Stanom projekty do konstytucyi, i pod tym względem niezastąpione obecnie w drugiej izbie korporacje, kazał wezwąć do obioru nowych deputowanych.«

Wnioski te wspierano wielokrotnie i do dziennego porządku odesłano.

2.) Następnie syndyk jeneralny po odczytaniu dotyczących się prawnych postanowień, miał mówę o udzielonych ponajwiększej części od królewskiego gabinetu i za ważne uznanych pełnomocnictwach nowych deputowanych, którzy od czasu odroczenia do obu izb wstąpili, przyczem pełnomocnictwa niektórych nowych członków pierwszej izby, przez takową za dostateczne uznaniem zostały.

3.) Późem stosownie do dziennego porządku przystąpiono do pierwszych obrad nad królewskim Mstem, datowanym pod dniem 28. maja b. r., pod względem zawiadowania królewską kasą jeneralną od 1837 do 1839 i budżetem od 1839 do 1840 roku, po którego wyszczególnieniu, zaraz od pierwszej izby już dawniej udzieloną uchwałę odczytano.

Zgromadzenie Stanów było jednomyślnie tego zdania, że przy zachodzących okolicznościach, przystąpienie pierwszej izby do téj uchwały, zwłaszcza zważywszy uprzednio podany wniosek pod względem nowego przedłożenia projektów do konstytucyi, jest jedynym, a przynajmniej najstosowniejszym środkiem, jakoż do téj uchwały pierwszej izby, jednakże z upodobanym warunkiem, który i w przeszłoroczném zezwoleniu budżetu zatrzymano: »iż zezwolenie to dzieje się bez wszelkiego nadwreżenia tak praw królewskich jak stanowych,« jednogłośnie przystąpiono, i tym sposobem pierwsze obrady i głosowanie nad budżetem na r. 1839 do 1840 załatwiono.

Następnie przystąpiono do drugich obrad nad budżetem na rok 1839 do 1840, i po krótkiej rozprawie odczytano powtórnie uchwałę z dnia 6go czerwca, pomimo sprzeciwiania się jednego członka, poczem na budżet wydatków dwukrotném głosowaniem ostatecznie zezwolono.

Trzecie, z powodu zezwolenia podatków stosownie do porządku dziennego potrzebne obrady i głosowania, na następne posiedzenie w dziennym porządku odłożono.

Stosownie do dziennego porządku w dalszym ciągu obadwa, na posiedzeniu z dnia 6. czerwca wniesione projekty, dotyczące się przedłożenia wniosków do ustawy, wzięto pod jednogłośnie uchwalone obrady. Wnioskodawca cofnął pierwszą z tych dwóch projektów, ponieważ takowy zupełnie z drugim się zgadzał i tylko nieco obszerniej rzecz wywodził, poczem drugi pozostały projekt, wraz z niektórymi w ciągu roz-

prawy przez wnioskodawcę przyjętemi poprawkami w ten sposób ułożono:

»By prosić Króla, aby odroczył Stany, skoro budżet zezwolonym zostanie, i żeby przy następnyim zgromadzeniu Stanów, które ile możności uzupełnić należy, przedłożył radzie wnioski do załatwienia spraw konstytucyj.

Stany ośmielają się przytém wynurzyć życzenie, aby przy powtórnyim wezwaniu do wyboru deputowanych, dotyczącym korporacyjom oświadczone, iż z wyboru, który się ma przedsięwziąć, wnosić nie należy, jakoby przez to ze strony korporacyi konstytucyjnej z roku 1819 uznana została.«

Jakkolwiek więc w tój mierze z wielu stron dały się słyszeć wątpliwości, iż po takiem oświadczeniu dobrych skutków spodziwać się nie można, jednakże nikt nie powstał przeciw wnioskowi i takowy z zastrzeżeniem niektórych odmiian w szczegółach, jednogłośnie przyjęto.

Rossyja.

Journal de Francfort zawiera list z Petersburga z dnia 13. czerwca, treści następującej:

»Wypadek w Pawłowsku dnia 11. t. m., który Rossyję mógł w smutku pograżyć, napełnił twogą wszystkie serca. Ale dzięki niebu i przytomności umysłu kilku oficerów rossyjskich, wkrótce radość zajęła miejsce przerażenia i dziękczynne modły wniosły się do nieba, że ojczyźnie tak drogie życia zachowało. — JCMości Cesarz i Cesarzowa wraz z Wielką-Rsieżniczką Maryją używali koło wieczora przejazdki w doroszcze (*char-à-ban*). Pogoda była prześliczna, gdy na raz widokkrąg zasunął się obłokami, powstała burza, a konie hukiem grzmotu spłoszone, lekki powóz, w którym rodzina cesarska znajdowała się, szybkością błyskawicy z sobą uniosły. W tój chwili sześciu oficerów z gwardyi cesarskiej, widząc z daleka niebezpieczeństwo, w jakim ich monarcha znajdował się z widocznym niebezpieczeństwem życia rzucają się na przeciw koniom i udało się im wstrzymać je w największym pędzie. Następujące są imiona tych sześciu mężów, którym Rossyja wiina, że wielkiemu uszła niebezpieczeństwu: Hochsteger, Kretszulesko, książę Mamelek, Puszyn, książę Dołgoruki i książę Bagration.«

Z Petersburga d. 27. maja (8. czerwca).

W przeszłą nadzieję, około godziny 1. w nocy, zdarzył się smutny wypadek na kolei żelaznej, na przestrzeni między Carskiem Siotem a Pawłowskiem. Ze 21. powozów, które szły w jedynym ciągu, cztery, wyparte z kolei, wyrzuciły

się. Dwóch ludzi, p. Flassmann, zarządzający koleją i Busch, konduktor, utracili życie; jedna osoba skalęczyła się wyskakując z powozu. (T.P.)

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod d. 12. czerwca donoszą: »Flota turecka wypłynęła d. 8. i 9. t. m. Składa się ona z dziewięciu okrętów liniowych, między którymi jest dwa trypokładowych a siedm dwupokładowych o 74 do 96 dział, dalej z jedenastu fregat o 54 do 60 dział, dwóch korwet, trzech brygów, dwóch szonerów i dwóch statków parowych, przeto w ogóle z dwadzieścia dziewięć większych i mniejszych statków. Główne dowództwo nad flotą objął wielki admirał Ahmed Tewzi Pasza i dodano mu Muhsin Efendego, dotychczasowego sekretarza przy najwyższej radzie państwa, w charakterze *Bahrie-Musteszary*, czyli radcy Stanu od marynarki. — Chociaż każdy przygotowany był na ten wypadek, tenże w publiczności sprawił jednak wielkie wrażenie, usuwając przez to wszelką wątpliwość względem zamiarów Sultana. Flota ma się przy Dardanellach zatrzymać, dla wzięcia tamże na pokład zapasów żywności i posiłków wojska lądowego, które ma być na brzegi Syrii wysadzonem.«

»Postanowienie Porty, uderzenia na Egipcyjan, zdaje się przychodzić do skutku po otrzymaniu ostatnich doniesień z Bassory, o posuwaniu się ku temu miastu egipskiego generała Churszyd Paszy. *Musteszar* Nury Rej wyraźnie to oświadcza w swoich rozmowach z reprezentantami mocarstw europejskich, z tym dodatkiem, że Porta, skoro ostateczna uchwała powzięta będzie, co za dni kilka nastąpić powinno, wyłoży powody postępowania swojego w nocy do reprezentantów sprzyjańcionych dworów. — Hafiz Pasza mianowany jest *Scharh-Seriaskerem* czyli naczelnie dowodzącym armiją wschodnią. Dotychczasowy *Feryk* (generał dywizyi) Said Pasza posunięty został na *Muszyra* czyli Paszę trzech buńczuków, a *Miryliwa* (generał-major) Mustafa Pasza na *Feryka* w armii Hafiza Paszy.«

»Sultan, o którego stanie zdrowia były w ostatnich czasach niepokojące wieści w obiegu, ma się lepiej i prawie co-dzień konno wyjeżdża. — Od granicy perskiej dowiadujemy się, że Szach wojsko ściaga, którego przeznaczenie nie jest jeszcze wiadome.«

Książę Pückler-Muskau przybył przed kilku dniami do tój stolicy ze Smyrny. — Dnia 2go b. m. tutejszy arcybiskup katolicki jx. Hillereau, poświęcał Don Giuseppe Berghi, z Liworna, na biskupa Agry w Indyjach Wschodnich, który

wkrótce uda się na miejsce przeznaczenia. Godnym uwagi szczegółem jest to, że przy obrzędzie tym było obecnych czterech biskupów: łacińskiego, chaldejskiego, katolicko-ormiańskiego i grecko-unickiego obrządku.

NOWINY LWOWSKIE.

Z końcem przeszłego miesiąca widzieliśmy przez pannę Zamecką przedstawioną Mirandolinę. Dla czegoż przyjemna aktorka ta nie wystąpiła nam dotychczas w większej roli? Surowa krytyka jest z początku cierpliwą i pobłażającą, szczególnie gdy jest prawdziwą; czeka ona, aż pokąd całego zakresu zdolności aktorki nie przejrzy i nie obejmie. Pannie Zameckiej nie zbywa na żadnym z owych przymiotów, które dobrą aktorkę stanowią, a zatem niechaj nam wystąpi w wielkiej roli, abyśmy ideę jej gry powziąć i osądzić mogli, którą w innych aktorkach polskich oceniamy. — Nowa opera pod nazwą: Obrona Tyrolu przez Rossyńskiego, którą dnia 29. czerwca przedstawili operzyści sceny niemieckiej, ma wyborną muzykę, i spodziewamy się, że nam jeszcze nie jeden raz przyjemność sprawi. — O przybyłej z wielkiego warszawskiego teatru tancerce, Olimpii Szczepańskiej, później doniesiemy. — Słyszymy, że p. Saltzman, budowniczy, wystawić ma na przeciw ujeżdżalni, przy ogrodzie Thirego, cztery o dwóch piętrach domy, przez co owa strona miasta, mająca najzdrowsze i najpiękniejsze położenie, ozdobioną zostanie. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Berlin d. 24. czerwca 1839. Wypadek naszego jarmarku na wełnę nie odpowiedział bynajmniej powszechnemu oczekiwaniu. Producentcy opierając się na doniesieniach z wrocławskiego jarmarku, mniemali mieć prawo do wyższych cen niż w przeszłym roku, i w samej rzeczy w początku jarmarku żądania ich były do tego zastosowane. Tylko nie wielu lepiej rzeczy świadomych, poprzestało zaraz w pierwszych dniach jarmarku na przeszłorocznych cenach i tylko ci mogli byli sprzedać swoją wełnę po części po przeszłorocznych cenach, po części nawet i cokolwiek niżej.

Ociąganie się kupców i wielka masa wełny z wszystkich innych jarmarków tu zgromadzona, wywarły taki wpływ: iż nasz jarmark rozpoczął się właściwie dopiero na swoim terminie, to jest na dniu 21. b. m., gdy tymczasem w przeszłych

latach zwykle na tym dniu już wszystkie interesy odbyte były.

Ogółem przywieziono na nasz jarmark do 65,000 cetnarów, do czego doliczywszy 10,000 cetn. wełny na składach dawniej pozostałej, możemy całą ilość podać na 75,000 cetn., a zatem o 20,000 cetn. więcej niż w przeszłym roku.

Dzisiaj jako w dniu ostatnim jarmarku, przyjąć możemy, że z przywiezionej wełny sprzedano do 30,000 cetn.; pozostaje tedy jeszcze 35,000 cetn., z których tylko 5000 cetn. jest jeszcze w rękę producentów, a reszta już w drugiej ręce. — Ceny w porównaniu z przeszłorocznymi wypadły następujące: wysoko-cienką wełnę od 100 talarów pr. w górę, sprzedano o 5 do 7 tal. pr. na cetnarze niżej, i tylko wyjątkowo po przeszłorocznych cenach. Wełna od 80 do 95 tal. pr. utraciła na cenie najwięcej, bo o 5 do 12½ tal. pr. mniej na cetnarze. Gatunki wełny między 60 a 75 tal. pr. sprzedane zostały z opuszczeniem 5 do 10 tal. pr. na cetnarze. Pośledniejsza wełna spadła stosunkowo najmniej, bo tylko o 5 tal. pr. na cetnarze. — Możemy tedy następujące podać ceny:

wysoko-cienkiej wełny cetnar	110 do 125 tal. pr.
cienkiej	» » 80 — 95 » »
średnio-cienkiej	» » 65 — 70 » »
ordynaryjnej	» » 38 — 40 » »
Garbarskiej i Pell	» » 40 — 50 » »

Największe kupna porobili w tym roku przecież znowu raz Anglicy, a to nawet mimo niepomyślnych doniesień, w czasie samego jarmarku z swego kraju otrzymanych. — Zdaje się, że terażniczsze niższe ceny wełny obudzą na nią spekulację w Anglii. (Preuss. Handl. Zeit.)

(Doniesienia o targu otomonickim nie otrzymaliśmy ostatnią pocztą.)

Handel Rosyji przez królewsko-galicyskie wolne miasto Brody w roku 1838.

Dając czytelnikom naszym następujący tu rys handlu Rosyji z Brodami, wyjęty z Gazety handlowej rossyjskiej, winniśmy tę uwagę: iż (jak powszechnie wiadomo) handel miasta Brodów jeszcze od roku 1811 aż do r. 1816 tyle kwitnący, następnie od roku do roku

TEATR POLSKI.

Jutro: Polka w seraju, komedya w 1 akcie. — Którą poprzedzi: Popis malarza, czyli: Chcąc zyskać młodą, pochlebiaj starą, komedya we 2 aktach. — Jpanna Szczepańska poleca się grą w solo-tańcach: Tamboryno i Mazurze.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 76. Gazety Lwowskiej.

z tego powodu upada, iż polityka handlowa Rosyi zapewne w celu podniesienia marynarki krajowej, dąży do skierowania całego handlu ku swoim portom, w których handlującym takich używa dogodności, iż ci po większej części drogę tę jako korzystniejszą dla siebie obierają. — Mimo tego dobrym gościńcem w Państwie Austryjackiem wszędzie bitym, zawdzięczyć należy zawsze i dotychczasowy stan tego handlu, który zapewne się jeszcze wzmoże, skoro zaprojektowana kolej żelazna z Bochni do Brzeżan przyjdzie do skutku; z Bochni Brody z główną koleją Cesarza Ferdynanda, a tym sposobem tańszy transport postawi nas w możności wytrzymania konkurencyi z Odessą.

Mimo kwarantanny, która na początku roku 1838 przez pół-trzecia miesiąca od granicy austryjackiej trwała, niemniej mimo ciągłego, już od kilku lat widocznego zmniejszania się w Brodach handlu towarami rossyjskimi, które teraz po największej części obrót ku portom morskim wzięły; — mimo tych mówię przyczyn, handel Brodów w roku 1838 nie tylko że nie był mniejszy niż w r. 1837, ale nawet i dwa uprzednie lata przewyższył. Wysokie ceny niektórych towarów rossyjskich za granicą i dopytywanie się o nie, oto są powody znaczniejszego ich wywozu z Rosyi. Całkowitą ilość towarów w r. 1838 z Rosyi do Brodów przystawionych podać można na 40,000 cetnarów (w roku 1837 tylko 34,000 cetn.); wywieziono zaś z Brodów do 41,000 cetnarów (w roku 1837 tylko 27,000 cetnarów).

Ilość towarów wprowadzonych do Brodów na powózkach rossyjskich, znaczniejszą była niż w r. 1837. Z powodu żywego w przeciągu roku 1838 handlu skórami juchtowemi, była wręcz wielka liczba fur rossyjskich, bo juchty jedynie prawie tylko na chłopskich furach bywają do Brodów przystawiane. W r. 1838 przywieziono ich do Brodów na samych chłopskich furach do 24,642 pudów, zaś w roku 1837 tylko 14,862 pudów. (Jeden pud czyni 40 funtów polskich).

I. Towary rossyjskie.

Skór juchtowych wyprawdzono w r. 1838 ogółem więcej, bo do 34,000 pudów (w r. 1837 tylko 20,000 pudów), a to tak na potrzeby woj-

ska austryjackiego, jako też i dla kupców wiedeńskich, którzy je do Włoch i Francji przesyłają. Płacono za nie drożej niż w roku poprzedzającym, mianowicie: czerwonych skór juchtowych pud po 16 rubli srebrnych (w roku 1837 tylko po 14 rub. śr.), a białych po 14 1/2 rub. śr. (w roku 1837 tylko 13 1/2 rubli srebrnych). I w Wiedniu ceny tych skór stoją teraz dobrze, a tamtejsi kupcy spodziewają się zbyć zapasy, jakie im jeszcze pozostały. Atoli w porównaniu z dawniejszemi latami handel skórami juchtowemi upada, a ilość ich przez Brody idąca jest już daleko mniejsza. W Austrii i w Niemczech zastępują je dobrze skórami w tamtejszych garbarniach wyprawianemi; a tak tylko Włochy i Francję uważać jeszcze można za głównych konsumentów jucht przez Brody idących. Dla tego też zaczęto już te skóry z Odessy morzem do Włoch przesyłać.

Surowych skór przystawiono do Brodów dwa razy tyle co w roku 1837, bo do 8000 pudów; jednak ilość ta jest wcale nieznaczna w porównaniu z dawniejszemi latami. — W ogólności handel temi skórami przez Brody taki sam bierze obrót, jak i juchtowemi, to jest ma się ku upadkowi. Południowo-zachodnia część Rosyi posyła teraz swoje surowe skóry najwięcej do Odessy; to zaś co się do Brodów dostaje, liczone jest tylko na garbarnie galicyjskie; atoli i w Galicyi zaszły im w drogę w roku 1838 krajowe skóry, których z powodu grasującej w tym roku księgosuszy w Węgrzech, Morawii i Galicyi było podostatkiem w handlu, i to w cenach czasami tak niskich, jakich i w Rosyi nie masz.

Wosku prawie przez cały rok 1838 przywózono do Brodów tylko w bardzo małych ilościach, ponieważ wsamćjże Rosyi był w wysokiej cenie. Ale w ostatnich miesiącach przystawiono kilka znacznych partyj, tak dalece, iż całkowity przywóz doszedł 15,000 pudów i przenióst w czwórmasób przywóz z roku 1837 (tylko 3600 pudów). Mimo tego ilość ta zawsze jeszcze jest mało znaczącą w porównaniu z poprzedzającemi latami (szczególniej też z rokiem 1832). Główną przyczyną upadania handlu woskiem jest zmniejszenie się potrzebowania tego produktu w miarę wydoskonalania świec łojowych i zaprowadzania światła gazowego. Także i Węgry zaopatrują Państwo Austryjskie woskiem w coraz większej ilości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORZYSTNE OŚWIADCZENIE

dla lubowników książek.

Następujące dzieła uznanej wartości, po części pięknej literaturze po części zaś historyi poświęcone, ogółem z 29 tomów składające się, których cena sklepowa jest 27 ZR. 45 kr. mon. konw. nabyć można razem

za 15 ZR. mon. konw.

dopóki jednego lub drugiego z tych dzieł nie zabraknie.

Wszystkie krajowe i zagraniczne księgarnie są w stanie szacowny ten zbiór także za tę samą cenę dostarczyć. Pojedynczo zaś każde z tych dzieł sprzedaje się w dotychczasowej cenie sklepowej.

LWÓW w Czerwcu 1839 r.

FRANCISZEK PILLER I SPÓŁKA.

- Bielowski August, Wyprawa Igora** na Połowców, poemat sławiański. 8vo Lwów 1833. 30 kr.
- Chotomski, Górno uczone kobiety,** komedyja w 5 aktach. 8vo 1822. 45 kr.
- Człowiek wielkiego świata, czyli nauka jak się na wielkim świecie w pozyciu towarzyskiem zachować należy.** 8vo Lwów 1823 45 kr.
- Gra w żartobliwe pytania i odpowiedzi,** (kart 100), po polsku i po francuzku, w futeraliku. Lwów. 1 ZR.
- Kalderon de la Barka, lekarz swojego honoru,** trajedyja w 5 aktach, przełożył J. N. Kamiński. 8vo 1 ZR.
- Kamiński J. N., Przekłady i ulotne wiersze.** 2 Tomy. 12 1823. 1 ZR. 30 kr.
- Kleist E. C., Wiosna,** poema, według przerobienia K. W. Ramlera, przełożone wierszem polskim, raz przez S. Stoczkiewicza, powtórnie przez J. Zawadzkiego. 8vo 1822. 30 kr.
- Klauren, Najczystsza miłości ofiara,** powieść, przełożył na polskie W. Chłędowski. 12. Lwów 1826. 1 ZR. 12 kr.
- **Trzy dni życia mego,** powieść, przełożył na polskie W. Chłędowski. 12. Lwów 1825. 45 kr.
- **Moja pierwsza w świat wycieczka,** powieść, przełożył na polskie Fr.
- Kowalski. 2 Tomy 12. Lwów 1829.** 1 ZR. 30 kr.
- Kochański, J. W., Podróż do Chin** przez Mongoliją w latach 1820 i 1821, przez J. Tymkowskiego odbyta. 2 Tomy 8. Lwów 1828. 3 ZR.
- Malczewski Ant., Marja,** powieść ukraińska. 8vo Lwów 1833. 45 kr.
- Molier, Grzegorz Fafuła,** komedyja w 3ch aktach, tłumaczenie wierszem przez Fr. Kowalskiego. 8vo Lwów 1824. 30 kr.
- **Pan Gapiello,** komedyja w 3. aktach z baletami, tłumaczona wierszem przez Fr. Kowalskiego. 8vo Lwów 1828. 30 kr.
- Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego,** z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego; zebrał i wydał Wacław z Oleska. 8vo 1833. 4 ZR. 30 kr.
- Szczepański J. J., Polihymnia** czyli piękności poezyi autorów tegoczesnych. 6 tomów. 8vo. 1828. 4 ZR.
- Słotwiński K., o Polszcze, jej dziejach i konstytucyi,** 4 Tomy. 8vo Lwów 1819. 4 ZR.
- Szaniawski J. R., Rady przyjacielskie** młodemu człowiekowi nauk i filozofii, pragnącemu znaleźć pewniejszą drogę do prawdziwego i wyższego oświecenia. 8vo Lwów 1823. 1. ZR.